

GAZETA ŁÓDZKA

Piątek, 26 Stycznia 1917 r.

ORGAN NARODOWY

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok VI. — № 24.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80

miesięcznie 60 kop.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejezd № 3, Administr. otwarta

codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta od 12 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-jej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA.

Nadesłana przed i wśród tekstów za wiersz polski lub jego miejsce 50 k.; reklamy za każdą linię 20 k.; zwyżkami 15 k. nekrologia 20 k.; ogłoszenia drobne 2 kop. za wyciąz.

Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

Ideał Wilsona.

Okazuje się, że nawet przysłowio-wo praktyczny i odrażliwiony zmaterializowany umysł amerykański zdolny jest do poddawania się pięknym marzeniom, szczerym idealom i najśmielszym perspektywom.

W starej Europie, zbroczonej krwią wszystkich niemal ludów, już tylko nieuleczalni marzyciele śmiały w głębi swej zasmuczonej duszy snuć wątek takich promiennych nadziei, jakie w Senacie waszyngtońskim oficjalny reprezentant największego mocarstwa neutralnego głosił otwarcie całemu światu.

Nigdyśmy jeszcze chyba z ust odpowiedzialnego męża stanu i kierownika nawy państwowej nie słyszeli tak optymistycznego programu, ujętego w tak jasną, zrozumiałą, pozbawioną dyplomatycznych osłonek formę.

Wilson wyraźnie stawia kwestję: chce doprowadzić do umowy między państwami, która ma „uniemożliwić powtórzenie się kiedykolwiek takiej katastrofy, jak obecna”, chce „zagwarantować pokój i sprawiedliwość na całym świecie”. Dla osiągnięcia tego celu, do którego od wieków dążyły największe duchy ludzkości, nie będąc bliżej jego za czasów Lwa Tołstoja, niż w epoce St. Szawera, Kanta, św. Augustyna, Chrystusa, Arystotelesa czy Buddy, dla osiągnięcia tego ostatecznego celu proponuje przytłumienie wszystkich państw do „Ligi pokoju”.

Takie „stowarzyszenie państw” da większą rękojmię niedopuszczenia do wojny, niż dotychczasowy system „równowagi”. Zamiast równowagi sił, ma powstać „równowaga praw”, nie uznająca różnic między „narodami wielkimi i małymi, między słabymi i silnymi”. „Prawo musi się oprzeć na sile wspólnej”, „na ogólnej sile wszystkich narodów, od których porozumienia pokój zależy będzie”.

W tym duku również idealistycznym, jak niezyciowym utrzymuje Wilson znaczną część swego orędzia, czyniąc go w większym stopniu traktatem z dzieł dziny efekty społecznej, niż oświadczeniem politycznym.

Ale z odmetu nieziszczalnych mrzonek gźieniedzie wyłania się skalisty cypel konkretnych zagadnień. Oprzyliśmy się na nich i nie starajmy nawet zagłębiać w kuszące fale idealizmu, by nie zagnały nas na wciąż zaludnianą, a tak bezpłodną wyspę Utopii.

Pierwszem wartościowem założeniem Wilsona jest warunek, że „pokój musi być zawarty bez zwycięstwa”. Należy to zrozumieć w ten sposób, że żadna ze stron nie może być zniszczona ostatecznie. Jest to stanowisko wyrażone po raz pierwszy w notach państw centralnych, które, choć dotychczas terytorjalnie zwycięskie, oświadczyły wyraźnie, iż nie dążą do złamania i upokorzenia wrogów. Natomiast koalicja wciąż jeszcze odgraża się, że nie złoży broni, póki nie zniszczy Niemiec, nie rozczłonkuje Austro-Węgier, nie ukarze Bułgarij i nie wypchnie Turcji z Europy. To też punkt ten w orędziu Wilsona wyraźnie mierzy w stanowisko koalicji.

Drugi warunek rzeczowy dotyczy konieczności zapewnienia wszystkim narodom dostępu do wielkich dróg morskich, aby morza uczynić faktycznie „wolnymi”—„dla wspólnego użytku ludzkości”. „Swoboda mórz”—to hasło, skierowane przeciwko Anglii, która dążyła systematycznie do hegemonji na oceanach i dla tego celu pokonała świat w obecnej wojnie.

Trzeci warunek: żądanie ograniczenia zbrojeń na morzu i lądzie nie jest tak jednoznaczny, jak dwa poprzednie, zwraca się on przeciw obydwom obozom w równej mierze. Wiąże się on oczywiście z całym kompleksem spraw między państwowych i w pewnej tylko mierze będzie mógł być wykonany ze względu na „przyszły dobrobyt narodów i ludzkości”, jak słusznie motywuje Wilson. Trudno jednak przypuszczać, że wojsko i marynarka stanie się jedynie „czynnikami porządku”; można raczej sądzić, że będą one również „czynnikami pewności i bezpieczeństwa”.

Czwarty i ostatni warunek Wilsona jest dla nas najważniejszy, gdyż zawiera zasadę, że rząd otrzymuje całą sprawiedliwą moc swoją od zgody rządzących i że nigdzie nie ma prawa ustępowania narodów przez jednego władcę drugiemu, jak gdyby były one jego własności”.

Ta sama przez się ważna zasada została zilustrowana przykładem Polski, przez co nabrała tem większej dla nas doniosłości.

Nie posiadamy oryginalnego i całkowitego tekstu orędzia Wilsona, aby ustęp ten poznać ściśle i dokładnie, nie ulega jednak wątpliwości, że mówił on o konieczności istnienia Polski niepodległej, a więc otwarcie przeciwstawił się wszelkim uroszczeniom rosyjskim. Jest to pierwsze oświadczenie się urzędowe przedstawiciela państwa neutralnego za niepodległością Polski, tem donieście, że nastąpiło po sławetnym komunikacie koalicji, który domagał się niepodległości dla różnych Ormian i Słowaków, a Polskę pomijał, zadawalniając się wykrętną formułą, że „zamiaty cesarza rosyjskiego wobec niej są jasne”.

Wilson demonstracyjnie właśnie tę pominiętą przez koalicję Polskę wymienił, jako jedyny, najjasnawszy przykład. Radosny to dla nas objaw i wielka podnieca do dalszej pracy nad budową państwa polskiego, które zyskuje już uznanie rządów neutralnych.

W. G.

Przekipi polityczny.

Z komunikatów koalicji.

Z francuskiego (24 stycznia).

W ciągu nocy powiodły się nam różne przedsięwzięcia na południe od Chilij, oraz w Woeuvre, w pobliżu Reigneville.

Dwie niemieckie wycieczki do naszych linii w odcinku Missy, na wschodzie od Soissons i pod Eparges nie powiodły się. Wzięliśmy jeńców.

Z angielskiego (24 stycznia).

Odparto oddział nieprzyjacielski na południowym zachodzie od Loos. Inny

atakujący oddział na południu od Huluch odparto ze stratami.

Na południowym wschodzie od Ypres wtargnęliśmy do rowów nieprzyjaciela.

Z włoskiego (23 stycznia).

Na froncie Tryentu działalność artylerji nieprzyjacielskiej.

Na południowym wschodzie od Gorycji, po krótkim, lecz bardzo gwałtownym przygotowaniu przez artylerję, powiodło się oddziałowi nieprzyjacielskiemu wtargnąć do jednego z naszych rowów ochronnych, został on jednak natychmiast z niego wyparty.

Zniszczenie 784 latawców nieprzyjacielskich.

Według obliczenia „D. L. Z.”, w ubiegłym roku 784 latawce nieprzyjacielskie zostały bądź zniszczone, bądź uszkodzone i stracone przez lotników niemieckich i niemieckie działa ochronne. W tym samym okresie czasu ilość strat niemieckich nie przewyższa 221 latawców. Z owych 784 aeroplanów na froncie zachodnim przypada 739 latawców.

Straty Norwegji w okrętach.

Z Chrystjanji donoszą: „Morgenbladet” oblicza, że z ogólnej ilości ton norweskiej floty handlowej pozostało dla użytku Norwegji samej 3 i pół do 4 procent. „Sjocartstidende” donosi, że od początku wojny flota handlowa norweska straciła ogółem 406.000 ton, z których na 234 parowce przypada 353 tysięcy ton.

Demonstracja w Paryżu.

„Neuveliste de Lyon” donosi, że dnia 23 b. m. w Paryżu odbyły się wielkie manifestacje. Z powodu trudności dostawy węgla, a w dodatku z powodu niebываłego zimna, składy, biura i warsztaty są nieopalone. Na placu Republiki zebrał się tłum robotników i pracowników sklepowych, oraz biurowych z protestem przeciw temu stanowi rzeczy. W różnych punktach miasta potworzyły się zbiorowiska, wznoszące coraz bardziej. Rozbrzmiewały okrzyki obraźliwe przeciw byłemu ministrowi komunikacji socjalistce Sembatowi. Kilka wielkich grup ruszyło przez bulwary aż na plac Opery, gdzie je dopiero rozparczyła policja. W kilku innych miejscach również doszło do starć. Największe manifestacje były na Montmartre. W obawie powtórzenia się podobnych zajść, policja zarządziła nadzwyczajne środki ostrożności.

Obawy Szwajcarii.

Z Kolonji donoszą do „Deutsche Tageszeitung”: Według „Kölnische Volkszeitung”, jeden z przychylnych koalicji przemysłowców szwajcarskich oświadczył, że nadejdzie czas, w którym nie przybędą już do Szwajcarii żadne towary zamorskie. Włochom wystarczą ich zapasy zboża tylko do kwietnia, co oznacza głód dla Szwajcarii, która zależy głównie od Włoch pod względem żywności. Anglja zaś nie może już teraz zaopatrywać sprzymierzeńców swoich w zboże i węgle w ilości dostatecznej, tem bardziej zaś, gdy przy wzmożeniu zażądania amunicji będzie musiała

najbliższe srogiwe zachować na własne potrzeby. Musi to odbić się fatalnie także na Szwajcarii.

Odpowiedź Bonara Lawa.

Według „Voss. Zeit.”, Bonar Law podczas wielkiego zebrania w Bristolu odpowiedział na mowę Wilsona w senacie amerykańskim w sposób następujący:

„Niemcy uczyniły nam t. zw. propozycję pokojową. Państwa koalicyjne udzieliły im odpowiedzi, na jaką zasłużyły. Większość z was czytała zapewne we wczorajszych gazetach mowę, jaką wygłosił prezydent Wilson w senacie amerykańskim. Jest to mowa publiczna, i byłoby istotnie dobrze, gdyby członek angielskiego gabinetu wystąpił również otwarcie, jak to uczynił Wilson. Jest rzeczą niemożliwą, byśmy mogli zająć wspólny kąć widzenia—my, którzy jesteśmy zagrożeni, i on, kierownik wielkiego neutralnego narodu, który zawsze stać musi w stanowisku neutralnym. Ameryce obec są okrutności tej wojny. My zaś—żyjemy wśród nich. Dla nas wynik tej wojny jest kwestją życia i śmierci. Serca ludu naszego również tęsknią za pokojem. Modlimy się wszyscy o taki pokój, który powróci nam tych, co walczą o nas, który wreszcie pokaze, iż ci, którzy już nie powrócą, nie napróżno poświęcili swe życia”.

Indje a londyńska rada wojenna.

Z Hagi donoszą do „Tägliche Rundschau”: Z Londynu donoszą urzędowo, że w mającej się odbyć w Londynie naradzie wojennej przedstawiciele kolonji angielskich, przedstawicielami Indji będą: sekretarz stanu do spraw Indji, gubernatorzy prowincji Agre i Dudh, oraz maharadża Bikaniru.

Wymiana inwalidów.

Z Insbrucka donoszą, że przybyli tam z niewoli włoskiej inwalidzi wojenni: 8 oficerów i 250 żołnierzy. W Faldkirchu jak i na wszystkich innych stacjach aż do Insbrucka witano ich uroczysto. Na dworcu przyjęto inwalidów serdecznie i dawno posiłek, oraz obdarzono podarkami, poczem inwalidzi odjechali do Linzu.

Rosyjsko-rumuński traktat państwowy.

„Voss. Ztg.” donosi z Genewy pod datą 23 stycznia:

Podczas ostatniego pobytu króla Ferdynanda w wielkiej kwaterze rosyjskiej został zawarty traktat państwowy rosyjsko-rumuński, zapewniający Rumunji ze strony Rosji daleko idące poparcie militarne i dyplomatyczne, oraz odszkodowanie za poniesione straty materialne i moralne.

Niszczenie zapasów w Rumunji.

Władze rumuńskie wyrażają obawy, że wśród ludności rumuńskiej mogą wybuchnąć zaburzenia z powodu działalności angielskich oddziałów, których zadaniem jest niszczenie wszystkiego, co mogłoby przeciwnikowi przynieść pożytek. W Braile zastrzeżono następujące obwieszczenie komendanta tego miasta: Podaje się do wiadomości zarówno wojska jak i ludności cywilnej, że niszczenie produktów rolnych wykonywują

ajenci angielscy, gdyż produkty te należą do rządu angielskiego i ajenci mają rozkaz niedopuszczenia, aby wpadły w ręce nieprzyjaciela. Dla stwierdzenia prawdy do wództwo rosyjskie uważa za niezbędne, a wielka kwatery główna tego samego jest zdania, iż rzecz tę należy podać do wiadomości publicznej, aby z tego powodu nie powstawało nieusprawiedliwione rozgoryczenie wśród wojska i ludności królestwa. Obwieszczenie to podpisane jest przez komendanta załogi podpułkownika Garmesca.

Sazonow.

Z Petersburga donoszą: Na zasadzie rządowego zaprzeczenia, ogłoszonego przez petersburską agencję telegraficzną z powodu informacji Reutera o mianowaniu Sazonowa ambasadorem w Londynie, prasa rosyjska stwierdza, że nominacja ta nie bardzo jest prawdopodobna. W razie gdyby Sazonow nie został mianowany, to niewątpliwie uda się on do Anglii, w tym wypadku bowiem jego katjera dyplomatyczna może być już uważana za całkowicie zamkniętą. Wiadomość o mianowaniu Sazonowa wyszła od ambasadora angielskiego w Petersburgu, Buchanana. W ten sposób przegnał on przeprowadzić swoje życzenia. Z powodu śmierci hr. Benckendorffa, niedawno temu zmarłego ambasadora w Londynie, Buchanan niejednokrotnie wspominał, że Anglija straciła w nim najlepszego swojego przyjaciela. Benckendorff stał się już prawie Anikitem i znalazł się przynajmniej tyle Anglii, co i Rosji.

Sensacyjne pogłoski.

Stokholmski „Aftenbladet“ donosi z Helsingforsu, iż krąży tam uporzycywa pogłoska, że generał Brusilow przed niedawnym czasem odebrał sobie życie po powrocie z kwatery głównej.

Rozpraw w sprawie orędzia Wilsona nie będzie.

Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu, że senator republikański Cummings wniósł projekt zarządzenia wycofujących rozpraw nad orędziem Wilsona, senat jednakże wniósł ten odrzucił.

„Myśli i nadzieje“ p. Mackaya.

W „Polische Blätter“, piśmie trzy razy na miesiąc wychodzącym w Berlinie pod umiejętną redakcją p. Feldmana, spotykamy raz po raz głosy i opinie w sprawie polskiej poważnych przedstawicieli nauki niemieckiej. Pierwsi, którzy odzwali się gorąco na 5-go listopada w piśmie p. Feldmana, byli prof. Delbrueck i prof. Eucken, laureat nagrody Nobla. Nie brakuje jednak w Niemczech głosów krytycznych, tylko, że wskutek wielkiego zaufania, jakie ma naród dla rządu, we wstrzeżliwych wypowiedziach się one zdania. Do zwolenników rozwiązania sprawy polskiej przez Niemcy aktem 5-go listopada, należy p. Mackay, znakomity pisarz polityczny, autor dzieła „Dyplomacja współczesna“. Wypowiedział on szereg uwag, które nawiązują z racji 200-letniej rocznicy Leibnitsa, do dzieła tego męża: „Specimen demonstrationum politicarum pro eligendo rege Polonorum“. Zaakomity myśliciel, który był zarazem kanclerzem hanowerskim, protegował wtedy księcia Pfau-Neuburgera na tron polski i dowodził, że między jego charakterem a polskim charakterem nie ma żadnych różnic. P. Mackay dopatruje różnicę między Polakiem a Niemcem, bo charakter polski uważa za bardziej pokrewny francuskiemu i jeszcze bardziej zachodniostowiańskiemu, aniżeli niemieckiemu; ale nie ma tego za przeszkodę do dobrych polsko-niemieckich stosunków na przyszłość, a raczej ma je za pomyślną szansę, ponieważ różnice często się dopełniają.

Odbudowę państwa polskiego pochwała Mackay. Powołuje się na przenośnię Napoleona, który ostrzegł, że Europa może stać się kołaczem. I widzi nad Wisłą mur, strzegący europejskiej Europy. „Nie niger est, hunc tu, Polonia, cave!“

Interesujące uwagi pisze p. Mackay o Starem Mieście. Widzi tu resztki ducha Hanay. Tu upatruje miejsce, skąd ambicje polskie rozrosły się „od morza do morza“. Przypomina, że to walki z Krzyżakami przyczyniły się do uświadomienia narodowego Polaków. Niemcy, z ich zwycięstwami obecnymi, z ich sukcesami, wypełniają plan polski. W tym planie interesy materialne mogą się zmieścić, gdy przy pomocy ręk polskich wybuduje się wielką drogę wodną „od morza do morza“, która da Polsce wszystkie korzyści komunikacji bezpośredniej i transytowej. Mackay potępia zasadę zażartej

konkurencji, która dąży do zniweczenia współzawodnika; jest swolennikiem „Zusammenarbeit im Vertrauen“ (współpraca w zaufaniu).

Według Mackaya każde narodowe zadanie jest probetatem siły: ein Machtproblem. Tak właśnie postawiły Niemcy problem Polski i tak go zorientowały. Nie szło tu specjalnie o zadysponowanie prawu, ale o wypełnienie moralnego (sittliche) imperatywu. I Niemcy tą drogą szły do swoich celów narodowych: nie przez proklamowanie ideałów wolności, równości i braterstwa, ale przez świadomą narodowych dróg i wiaźdę, opartą na granicie narodowej zorganizowanej siły.

U prezydenta Rutowskiego.

Jak wiadomo, prezydent Lwowa, dr. Rutowski, powrócił do Austrii po długim przymusowym pobycie w Rosji. W Wiedniu, gdzie bawi chwilowo, odwiedził go kilku dziennikarzy polskich, którym udzielił następujących informacji:

„Wraz z kolegami, Schleicherem i Stahlem, wywieziono mnie do Kijowa. Rozpocząłem bezwzględnie starania o powrót do kraju. Pozwolenie na powrót nadeszło nadspodziewanie tylko od hr. Bobrińskiego, bo w drodze telegraficznej. Lecz równie szybko odwołał je generał Iwanow, wódz XI armji rosyjskiej. Trzeba było zwrócić się do wyższej instytucji. W tym celu poprosiłem o pozwolenie na wyjazd do Petersburga. Miałem zabawić tam pięć dni, a zostałem w Petersburgu całe dwa miesiące.“

„Za poradą wybitnych członków kolonji naszej w Petersburgu wystosowałem podanie do generała Aleksiejewa, szefa sztabu, prosząc równocześnie, by to podanie przedłożył ewentualnie samemu carowi. Aleksiejew zwrócił się jednak w tej sprawie do... generała Iwanowa, pod którym był niegdyś służył. Odpowiedź brzmiała naturalnie odmownie. Równocześnie dano mi wskazówkę, bym zaniechał dalszych kroków czyli t. zw. „chadajstwa“.

„Wnet potem dowiedziałem się, że rząd austro-węgierski za pośrednictwem ambasady amerykańskiej stara się mnie oswobodzić w drodze wymiany jeńców cywilnych. Doniesiono mi też, że Iwanow wrogo się odnosi do tego projektu. W ministerstwie spraw zagranicznych szef sekcji Schilling zapewnił mi jednak, że sprawa wymiany jest już ułożona. Na palcach mi wylizył, że odjazd za pięć dni, bo czekają tylko na przyjazd z Taszkentu jednego zakładnika, który równocześnie ze mną ma odjechać. Nie wyjechałem jednak, bo... tej samej nocy uwięziono mnie.“

W lapidarnych słowach kreśli dr. Rutowski, rewizję dokonaną u niego przed uwięzieniem. A więc asysta 12 żandarmów, zdejmowanie obrazów ze ściany, przetrząsanie mebli i t. d. Sledztwo trwało dwa dni, a dyktor nie zdołał niczego udowodnić. Cóż było powodem uwięzienia? Tylko depesza wysłana przez p. Rutowskiego do jego żony. Nawet mniej, bo sam tylko adres w depeszy, który brzmiał: „Dr. Marjan Linde, Bukareszt, Calea Victoriei“. W adresie tym dopatrzono się jakiegoś tajnego sygnalizowania. Dla objaśnienia dodać należy, że dr. Linde pośredniczył bezinteresownie w przysyłaniu wiadomości czysto prywatnych z kraju do Rosji i odwrotnie. W Rosji jednak władze wietrzyły w tem agenturę wywiadowczą, stojącą na usługach Austro-Węgier.

Mimo wykazanej niewinności nie uwolniono dr. Rutowskiego, gdyż generał Iwanow zażądał odstąpienia więźnia do Kijowa. Pod konwojem trzech żandarmów odesłano dr. Rutowskiego do Kijowa i to wprost do tamtejszej cytadeli. Celem, w której więźnia umieszczono, znana była pod nazwą „wisielicy“, bo z niej więźniowie wychodzili tylko... na rozstrzelanie, lub na szubienicę. Ostatnim mieszkańcem tej celi był Bagrow, morderca Stolykina. Do więzienia przybył Iwanow osobiście. Zarządził przesłuchanie kilkugodzinne. W „dossier“ sędziego śledczego widniały nawet artykuły pisane przez dr. Rutowskiego w „Nowej Reformie“ jeszcze w latach 1882 i następnym.

„Przecież ja nigdy przeciwko narodowi rosyjskiemu nie pisałem—odezwał się był dr. Rutowski do sędziego śledczego.

„Ale przeciw prawitielstwu!“ — była odpowiedź sędziego.

Ostatecznie i w tem sledztwie nie zdolano wykazać jakiegokolwiek wiary dr. Rutowskiego. Poradczono mu, by prosił o

pozwolenie na pobyt w okręgu niewojennym. Do wyboru pozostawiono Sybir lub okolice nad Wołgą. Dr. Rutowski chciał na Krym się udać, wskazano mu jednak Rostow nad Donem. Na przedstawienie dr. Rutowskiego, że chętnie chciałby zamieszkać w mieście, gdzie jest biblioteka uniwersytecka, odpowiedziano z humorem, że Sherlock Holmes wszędzie w Rosji kupić sobie może.

Trzeba więc było zgodzić się na Rostow, dekad dr. Rutowski wyjechał po jednodniowym pobycie w Kijowie, gdzie się pożegnał z swymi kolegami lwowskimi. Z Rostowa wysłał dr. Rutowski prośbę do Wielkiego księcia Nikołaja Nikołajewicza, by mu pozwolił na podróż po Kaukazie, stan zdrowia dr. Rutowskiego nie pozwalał na dalsze pozostanie w Rostowie.

Generał Janczewicz, odpowiadając imieniem Wielkiego Księcia, wyznaczył miejsca leczenia Kistowodzk na Kaukazie. Tam dr. Rutowski przebywał cztery miesiące. Dotarł on do morza Kaspijskiego i do drogi wojennej gruzińskiej. Nową prośbę o powrót do Kijowa odrzucił generał Brusilow, dał jednak pozwolenie na zamieszkanie po lewym brzegu Dniepru, doradzając wybór wsi Slobódka, leżącej naprzeciw Kijowa, a zamieszkałej przez same szumowiny spoleczeństwa rosyjskiego. Dr. Rutowski wolał wybrać się na Krym.

Po czteromiesięcznym pobycie w Jakcie nadeszła w końcu wiadomość, że dr. Rutowski może odjechać do Austrii w zamian za wydanie więzionego w Austrii dr. Janczewickiego, kuzyna Suworina, który był korespondentem wiedeńskim „Nowego Wremieni“. Janczewicki, jak już wiadomo, nie chciał powrócić do Rosji bez żony internowanej w Austrii. Rozpoznały się nowe pertraktacje, a po wiadomości trzech kombinacjach zgodzono się w końcu, że w zamian za p. Janczewicką Rosja wyda p. Michalina Klap z Czerniowiec. Ponieważ jednak p. Klap internowaną była w kraju narymskim, 700 wiorat na wschód od Tomsku, trzeba było czekać na jej powrót. Trwało to 5 tygodni.

W końcu nadeszła upragniona chwila powrotu. Torneo—Haparanda—Stokholm, oto szlak powrotny.

Telegramy.

Urzędowy komunikat niemiecki.

25-go stycznia. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego Rs. Rupprechta Bawarskiego.

W Artois, pomiędzy Ancre i Somme, jak również na froncie Aisne chwilowo spotęgowała się akcja bojowa artylerji, i przyrządów do rzucania min. Na przedpolu stanowisk dochodziło wielokrotnie do starć oddziałów wywiadowczych. Na południowy wschód od Bery au Bac, (na północny zachód od Reimsu) oddziały atakujące pruskie i saskie wtargnęły do rowów francuskich i powróciły po zaciętej walce z jednym oficerem, 30 jeńcami i 2 karabinami maszynowymi.

Front niemieckiego następcy Troma.

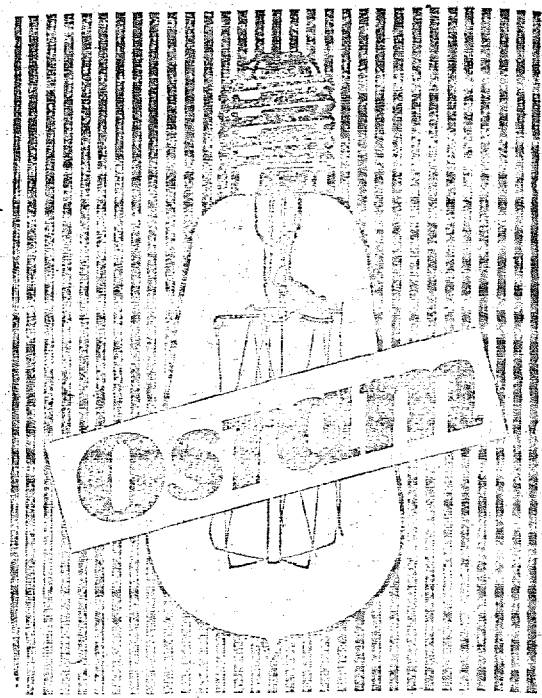
Przez nagłe natarcie dwaj wywiadowcy hanowerskiego pułku rezerw na wyżynie Combres zdołali pokonać trzykrotnie przeważający posterunek francuski i uprowadzić go na własne linje wraz z karabinem maszynowym. W Wogezach w pobliżu Hilzenfirstu rozchwiała się natarcie francuskiego oddziału wywiadowczego.

Czyste powietrze sprzyjało obustronnej akcji lotniczej.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Po obydwóch stronach Aa atak nasz oddał w nasze ręce szereg rosyjskich stanowisk leśnych na szerokości 10 km. wraz z 14 oficerami, 1700 żołnierzami i 13 karabinami maszynowymi. Silne przeciwna-



tarcia podprowadzonych rezerw nie zdołały przeszkodzić postępowi naszym. Na zachód od Łucka wojska szturmujące pułków reńskich wtargnęły na stanowisko we wsi Samarynki (?) i uprowadziły 14 jeńców.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Codziennie ponawiają się utarczki oddziałów strzeleckich, oraz odosobniony tylko silniejszy ogień artyleryjski. W górach śnieżnych pomiędzy dolinami Casinu i Putny odebrano przeciwnikowi 50 jeńców.

Z widowni bałkańskiej.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Machensona.

Na równinie rumuńskiej wobec silnych mrozów panował naogół spokój. Wzdłuż Dunaju—ogień działowy z brzegu na brzeg i utarczki posterunków.

Front macedoński.

W luku Cerny trwa ogień, a na równinie Strumy toczą się utarczki mało znaczące.

Pierwszy Generał-kwatermistrz LUDENDORFF.

Komunikat wieczorny.

Na zachodnim brzegu Mozy ożywiona działalność bojowa na „L'homme mort“. Poza tem na froncie zachodnim nie wydarzyło się nic znaczącego.

Na wschodzie wojska nasze uczyniły postępy na obydwóch brzegach rzeki Aa.

Urzędowy komunikat austriacki.

WIENIĘ, 25-go stycznia.

Z widowni wschodniej.

Na froncie armji generała-pułkownika Tersztyanskyego miało miejsce pomyślnie przedsięwzięcie oddziału atakującego, poza tem na froncie wschodnim na południu od Prypeci nie toczyły się nigdzie większe walki.

Z widowni włoskiej i południowo-wschodniej.

Nie zaszły żadne zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego Hofer, marszałek polny porucznik.

Z ziemi polskich.

Z Warszawy.

Gotowość młodzieży.

Dnia 21 b. m. odbyło się zebranie delegatów uczniów ostatnich klas szkół średnich w Warszawie, na którym powzięto rezolucję, stwierdzającą gotowość młodzieży do wstąpienia w szeregi armji ojczystej. Rezolucja, z którą młodzież zwraca się do Koła przelozonych szkół średnich męskich, brzmi:

„Młodzież polska przeżywa obecnie okres oczekiwania na radośną chwilę, w której powołana zostanie przez Władzę Polską do spełnienia swej powinności względem Ojczyzny. My, uczniowie klas ostatnich, wierni tradycjom stoletniej walki Narodu Polskiego o Niepodległość, w poczuciu najważniejszych na dzisiaj zadań naszych, pragniemy stanąć w szeregach narodowych.

Zwracamy się więc do Was, przełożeni i kierownicy nasi, byćcie zechcieli ułatwić nam spełnienie najświętszego naszego obowiązku przez przyspieszenie terminów maturalnych. Wierzymy, że zrozumiecie i ocenicie pobudki, które kierują nami i przyczynicie się do spełnienia najgorętszych naszych życzeń.

Zbrania delegatów szkół: Chmielewskiego, Górskiego, Kopczyńskiego (fil. i real.), Korzeniowskiego, Kowalskiego, Kreczmar, Nawrockiego, Niklewskiego, Reja, Kontalera (fil., real., agron.), Sadkowskiego, św. Stanisława Kostki, Staszycy, im. Władysława IV, Wróblewskiego, Zamoyskiego, Zgromadzenia Kupców (7 kl. real. i handl. 3 kl.), Ziemi Mazowieckiej, Żuchowskiego oraz Kursa Naturalne Waliszewskiego.

Delegaci do Węgier.

W środę w auli głównej Uniwersytetu odbyło się ogólne zgromadzenie studentów Uniwersytetu, którzy w liczbie kilkuset dokonali wyboru reprezentantów wszechpolscy jadących wraz z rektorem Brudzińskim na zaproszenie akademickiej młodzieży węgierkiej. Wybrano studentów: Mileza, przewodniczącego, Bratniej Pomocy st. Uniwersytetu, Dzierzbickiego i Pietrasiewicza. Po za tem z grona studentów, którzy ofiarowali się jechać na własny koszt, zebranie upoważniło do tego studentów Ejsymonda i Lechowskiego. Jeden ze studentów ofiarował na zebraniu rubli 200 na drogę dla kolegi, któremu mimo dokonanego wyboru warunki maturalne nie pozwoliły przedsięwziąć podróży.

Prezydent Kutowski w Warszawie.

Specjalny korespondent „Głosu stolicy“ donosi z Wiednia:

„Prezydent dr. Rutowski pozostanie w Wiedniu do poniedziałku. Decyzya co do terminu jazdy do Lwowa jeszcze nie zapadła ostatecznie; ale jest wykluczona, że dr. Rutowski pojedzie przed Lwowem do Warszawy.

Powrót.

Onegdaj powróciła do Warszawy delegacja niemiecka, wysłana przez magistrat do Niemiec dla zbadania tautejszej go podarki miejskiej.

Delegacja w składzie p. p.: burmistrza Zyg. Chmielewskiego, arch. Franciszka Lilpola, T. Teplitza i Kazimierza Życkiego przybyła za granicą dwa tygodnie.

Komisja prawno-konstytucyjna.

Przy C. K. N. utworzyła się komisja prawno-konstytucyjna, w której przewodnictwem powierzone red. St. A. Kempnerowi, a sekretarjat d-rogi W. Jędrce.

Koła Farmaceutyki Wojennej.

Wzorem Koła medycyny i techniki wojennej organizuje się Koło Farmaceutyki Wojennej. Zadaniem Koła ma być odpowiednie przygotowanie farmaceutów do służby w armji polskiej i przystosowanie środków lekarskich do potrzeb wojennych.

Częstochowa.

Z Częstochowy donoszą do pism żargonowych: Porozumienie wyborcze między Polakami i Żydami, które było już ustalone ściśle, rozchwiało się w ostatniej chwili i komitet żydowski wniósł własną listę kandydatów. W Częstochowie wytworzyła się więc taka sama sytuacja, jak i w Łodzi.

Tomaszów.

Komisarz wyborczy wydał obwieszczenie treści następującej:

Wobec tego, że na moje obwieszczenie z dnia 21 grudnia r. ub., aby ludność tutejsza oddała listy kandydatów, z powodu nie osiągnięcia porozumienia między poszczególnymi komitetami, listy te nie zostały złożone,—wzywam jeszcze raz ludność miejscową, aby w ciągu 10 dni wniosła listy kandydatów. W razie, gdyby wezwanie moje pozostało bez skutku i listy kandydatów nie zostały oddane, zarząd miasta pozostanie nadal w rękach dotychczasowego gremium radnych.

Miasto Tomaszów ma obecnie 8 szkół ludowych, a mianowicie: 3 polskie, 3 żydowskie i 2 niemieckie.

W zeszłym roku szkolnym uczęszczało do nich 542 uczniów polaków, 580 żydów i 346 Niemców. W bieżącym roku

szkolnym podniosła się liczba dzieci szkolnych o 900.

Włocławek.

Ukończono budowę kolejki wązotorowej do cukrowni „Chocci“. Na początek uruchomiono pociąg z 20-tu wagonów towarowych. Cukrownia „Chocci“ jest czynną od 8-ich tygodni. Poświęcenia gmachów fabrycznych dokonali J. E. ks. biskup Zdzitowiecki, Cukrownia rzeczona jest własnością spółki komandytowej ziemian powiatu włocławskiego. Prezesem Towarzystwa jest p. Morzycki z Brzyszcza. Dyrektorem cukrowni inżynier Gockowski.

Wkrótce będzie podjęta budowa 11 oddróg wązotorowych kolejek.

Gombin.

Z Gombina donoszą do „Warsz. Tgł.“: „Dzięki agitacji tutejszej młodzieży żydowskiej i rabina zapisało się do wyborów tyłu żydów, że mogli oni przeprowadzić w kurjach 1 i 3 dwustu radnych żydów. Polacy zażądali jednak, aby żydzi zrzekli się części tych mandatów, a gdy ci odmówili, Polacy wzięli się do wyborów. Przedtem jednak złożono już w drugiej kurji dwie listy kandydatów chrześcijańsko-polską i żydowską, żydzi więc zjawili się do głosowania i wybrali w drugiej kurji 6 chrześcijan—3 polaków i 3 Niemców“.

Radom.

Dnia 22 stycznia, jako w dzień wybuchu powstania styczniowego w 1863 r. z inicjatywy Ligi Kobiet odbył się obchód patriotyczny z programem następującym: O godz. 10 rano odprawiono uroczyste nabożeństwo w kościele Marjackim, po nabożeństwie zorganizowano pectóć, który wyruszył z przed kościoła z żyjącymi kilkoma weteranami na czele i skierował się na Rynek, jako na miejsce trącenia, gdzie stała szubienica, na której zginęli dzielni synowie Ojczyzny. Na Rynku wygłoszone były przemówienia okolicznościowe. W niedzielę, d. 21 o godz. 4 po południu w sali Ligi Kobiet p. Dębski wygłosił odczyt popularny o powstaniu styczniowym, ilustrowany przezrociami.

Cieszyn.

W sobotę ubiegłą o godz. 5 popoł. obserwowano w Cieszynie ciekawe zjawisko przyrody, niezwykle, iż zaszło w miesiącu styczniu i objawiło się wśród gęstej śnieżycy.

Między innymi p. H. Ledóchowski tak zjawisko to, którego był świadkiem, przedstawia: „Byłem właśnie wraz z mym parobkiem na podwórzu zajęty czemś, gdy nagle wśród mroku spowodowanego gęstą śnieżycą, rozwidniło się. Mimowolnie spojrzeliśmy w górę i zobaczyliśmy, że niebo jakby rozwarło się i wśród chmur ukazała się cześć ognista. W tej samej chwili odezwał się długi, przeciągły grzmot i zaraz wszystko znikło. Niebo znów zaciągnęło się szczelnie chmurami i śnieg przyszył w dalszym ciągu.

O podobnym zjawisku donoszą też z Dąbrowy. Widziano je tam o godz. 12.30 w nocy. Dąbrowiakowi przedstawiło się owe zjawisko, jako mniej więcej 2 metrowy słup ognisty, który po niedługim czasie zniknął.

Teatr Polski

CEGIELNIANA 63.

Dziś, dn. 26 stycznia i w niedzielę 28 Stycznia o godz. 8 wiecz.

„POWSTANIE NA UKRAINIE“

Tragedja w 5 akt. L. Sowińskiego.

Jutro, dn. 27 stycznia o godz. 4 po poł.

„Trójka hultajska“

szluka w 4 aktach ze śpiewami i tańcami.

o godz. 8 wiecz.

„Rewizor z Petersburga“

komedia 5- i 1 akt. M. Gogola.

w niedzielę, 28 stycznia o godz. 8 po południu

KILIŃKI

obraz historyczny w 4 akt. M. Bałuckiego.

Wiadomości bieżące.

— Z przeproszenia.

W „Przeglądzie Porannym“ czytamy: „Niektóre pisma warszawskie powtórzyły za krakowskim „Ilustrowanym Kurjerem Codziennym“ informację, według której rosyjski sztab generalny zezwolił na komunikację pocztową między ludnością państwa rosyjskiego a mieszkańcami obszaru, zajętego przez państwa centralne.

Jak się dowiadujemy ze źródła

kompetentnego, tutejsze władze pocztowe nie wiedzą nic o tem, a komunikacja pocztowa na drodze, wskazanej w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym“ nie jest możliwa“.

— Z magistratu.

(*) Magistrat uchwolił sumę 15 tysięcy marek na oczyszczenie miasta. Za powyższą sumę sekcja robót publicznych przeprowadzi oczyszczenie miasta, jako też ma doprowadzić do porządku targi publiczne i place.

— „Polska na przełomie“.

Z inicjatywy Kobiet Polskich Pogotowia Wojennego w zapowiedzianym na niedzielę odczyt p. t. „Polska na przełomie“ w sali Resursy Rzemieślniczej, Widzewska 117, znany działacz społeczny p. Władysław Lubicz poruszy zagadnienia chwili bieżącej. Nader niższe ceny wełscia umożliwiają jaknajwiększym warstwom wzięcie udziału w odczycie.

— Z czechu kuchmistrzów.

(*) Wczoraj, w lokalu Resursy Rzemieślniczej Chrześcijańskiej, pod przewodnictwem cechmistrza p. Bawarskiego, odbyło się ważne zebranie członków czechu kuchmistrzów.

Odczytano sprawozdanie kasowe, z którego okazuje się, iż w kasie, pomimo zapomóg wydawanych w przeciągu miesiący 30, znajduje się 113 rb. 06 kop.

Na cechmistrza wybrano jednogłośnie (ponownie) p. Bawarskiego, na podcechmistrza p. W. Raczkę. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Ludwika Eżaneta i A. Zabreckiego. Na sekretarza powołano (ponownie) p. W. Bawarskiego. Do Rady gospodarczej i komisji egzaminacyjnej powołano pp.: L. Assenberga, W. Czarnackiego, W. Bawarskiego, B. Wiśniewskiego i A. Taszyckiego.

— Łódzka Orkiestra Symfoniczna.

Solista XV-go koncertu symfonicznego E. O. S. p. Katarzyna Jacynowska, lauretka konserwatorium petrosburskiego, późniejsza uczennica słynnego Antoniego Rubinsteina, znana ze swoich występów w Berlinie, Dreźnie, Wiedniu i Petersburgu, odegra w dniu 29 b. m. z towarzyszeniem orkiestry koncert F-moll Chopina i koncert B-moll Czajkowskiego. Orkiestra pod batutą dyr. Bronisława Wękowskiego utworzy m. in. „Les Preludes“ Liszta i „La Sag.“ Sibellusa. Dylety są do nabycia u Friedberga i Keca, Piotrkowska 90.

— Do zwrotu.

Podczas ujęcia bandy złodziejskiej, znaleziono następujące przedmioty, pochodzące z kradzieży: 2 żelazne piły, 45 żelaznych piłników, 2 wiertaki, sześć świdrów, 2 obcęgow do drutu, młotek, 28 drewnianych trzonków, 1 paczkę drewnianych szrub, około 480 papierosów, 4 świece do fortepianu, 2 sarnie skóry, około 40 funtów mąki, stempel numeracyjny do przedstawiania, gramofon, jak również większa ilość bielizny.

Osoby, które roszczą prefensje do tych przedmiotów, zechcą zgłosić się do wydziału kryminalnego, kom. II, do aktów 148/17 H.

— Z sądu.

(*) Cez.-Niem. Sąd Okr. pod przewodnictwem sędziego okręgowego D-ra Eberhardta rozważał następujące sprawy:

Rządca domu Szyja Hochberg oskarżony był o to, iż podając się za „rechtskonsulentem“ załatwiał przy wydziale paszportowym w przyjeździe polskiej różnej czynności, nie wchodzącej w zakres jego wiedzy, ciągnął z tego źródła zyski i obelżywie odzywał się o urzędnikach, zaś Gamei Gutman, krawiec damski w tem mu pomagał.

Sąd skazał Hochberga na 4 miesiące więzienia z zaliczeniem czasu odsiadki na śledztwie, t. j. od 5 listopada r. ub., Gutmana zaś niewinnym.

Bronisława Wękowska, oskarżona o kradzież ziemniaków, skazana została z zastosowaniem okoliczności łagodzących na 3 tygodnie więzienia.

Józef Pianowski i Stefan Borowski, oskarżeni o kradzież Labuchowi koni z wozem, w kilka godzin po kradzieży, atydwal zostali wraz z łupem ujęci przez policjanta. Sąd skazał obydwóch na rok i 6 miesięcy więzienia i rozporządził natychmiastowe aresztowanie, znajdującego się na wolności Borowskiego.

— Z wydziału apelacyjnego.

(*) W dniu 7 września 1916 r. wyrokiem sądu gminnego II-go okręgu powiatu Łaskiego w Rzgowie, członkowie komitetu zaprowadzania Chojen: Maksymilian Kasinski, Józef Zaborowski oraz robotnik Bonifacy Gabiński, za fałszowanie wagi przy

sprzedaży węgla, skazani zostali na miesiąc więzienia każdy, z powodu jednak okoliczności łagodzących, karę zmniejszono im na areszt.

Od wyroku powyższego skazani założyli skargę apelacyjną do wydziału apelacyjnego przy Ł. S. O., założyła również protest i prokurator. Sprawa ta była przedmiotem rozpraw w dniu wczorajszym, pod przewodnictwem sędziego Stanisława Skrudzińskiego. Oskarżeni prokurator D-r Strzoda, Prokurator as. do Zaborskiego i Gabińskiego żądali oskarzenia, co do Kosłińskiego żądali ukarania go 6 tygodniami więzienia.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, na mocy którego wszyscy trzej zostali uwolnieni od kary.

Olbryzmie oszustwo.

Berliński policja kryminalna donosi: — jak dotąd „Berliner Tageblatt“ — olbryzmie oszustwo, przypominające słynną swego czasu sprawę pani Humbart w Paryżu.

Sprytna i obrotowa wdowa, Marta Kupfer, rodem z Lipska, przybywszy do wybuchu wojny do Berlina, założyła tu w gmachu giełdy przedsiębiorstwo sprzedawania artykułów, obliczonych do sprzedaży gromadną, jak terebki do kart chlebowych i t. p.

Choć interes ten rozwijał się bardzo dobrze, nie małej, ze względu na to, że za życia ojca i męża Kupferowa przysysła była do życia zbyt krótkiego, dochody osiągnięte nie wystarczały jej postanowiła przeto rozpocząć działalność na wielką skalę. Spekulacja artykułami spożywczymi przedstawiała pole najwzrostniejszej w tym kierunku, na początku więc 1915 r. założyła w obszernym lokalu, wynajętym na Filów Strasse, wielki kantor importowy artykułów spożywczych pod firmą córki swej, Gertrudy.

Dla puzszenia jednak w ruch tego przedsiębiorstwa, zapisanego w rejestrze firm handlowych dnia 16 marca 1915 r., potrzebna kapitałów. Ale i pod tym względem sprytna wdowa dała sobie radę. Sprowadziwszy do Berlina bardzo piękną swą córkę, zwabiła przy jej pomocy starszych, zasobnych jegomościów do urządzonego zbytkownie prywatnego mieszkania w domu przy Kaiserdamme i tam, ugaszczając ich wspaniałe najwytworniejszymi potrawami z pierwszorzędnymi restauracji berlińskich oraz winami zdołała skłonić wielu, na mocy sfalszowanego przez siebie aktu notarialnego, do udziału w interesie importowym.

Niebawem ślady na Filów Strasse zapełniły się czekoladą, kakao, mlekiem skondensowanym, solą, wędlinami i t. d. Wszystkie te towary, napływające w ogromnych ilościach, szybko przechodziły do rąk innych spekulatorów, a Kupferowa wypłacała jak najregularniej udziałowcom nie tylko procenty, ale i dywidendy, dochodzące czasem do 20% od kapitałów włożonych.

Zdawało się, że interes kwitnie i rozwija się bajecznie. Nie dziw więc, że liczba chętnych do ulokowania w nim kapitałów, zwiększała się z dniem każdym. Równolegle jednak zwiększały się wydatki Kupferowej, wiodącej życie wprost szalone, wydającej garściami pieniądze na zbytki najwyszukańsze. I trwało to może jeszcze długo, gdyby nie podejrzelwość jednego z udziałowców, który nie mogąc odebrać — z nieznanego jeszcze powodu — większego udziału, — Kupferowa bowiem zwracała dotychczas na każde żądanie udziały wniesione — udał się z zażaleniem do policji.

I oto okazało się, że udziały, procenty i dywidendy wypłacano z nowych udziałów, cisnących się do rąk obrotowej wdowy. Po sprawdzeniu ksiąg „int-resu importowego“ okazało się, że zdołała zarawać ludzi na olbryzm sumę dwu milionów siedmiuset pięćdziesięciu tysięcy marek, oprócz 680,000 marek, złożonych przez nią w banku na rachunek bieżący.

Nad majątkiem pozostałym ogłoszono zaraz konkurs. Sądząc z dotychczasowych licznych zgłoszeń poszwankowanych, suma strat okaże się jeszcze większą... Nie udało się dotrzeć, gdzie te pieniądze się podziały, gdyż wykluczone jest, aby tak olbryzmia sumę zdołały w ciągu niecałych dwóch lat roztrwonić. Policja kryminalna wpadła na ślad trzeciej osoby, która jest współwinną w tej oszukańczej aferce.

Jak donoszą pisma berlińskie, policja śledcza dokonała w poniedziałek dokładnej rewizji w mieszkaniu prywatnym p. Kupferowej przy ul. Kaiserdamme. Rewizja trwała od południa do późnego wieczora. Przeszukano dokładnie wszystkie 7 poko-

ów mieszanych oraz wszystkie do niego należące ubikacje nie wyłączone piwnic i strychu. To, co tam znalazłono, rzucił on dość obfite światło na różne okoliczności, związane z oszustwem i na tryb życia matki i córki. W piwnicy szerokiej i dużej zamontowane były butelki z winem. A więc: najlepsze marki francuskiego i niemieckiego szampana, wysokie gatunki białych i czerwonych win francuskich, najdroższe marki koniaku i t. d.

Obok tego mnóstwo pudełek z cygarami najwybitniejszych gatunków oraz najdroższych papierosów. Ładne tkaniny składły zupełnie były znowa, szpakami oraz wszelkimi gatunkami koneserów. Szczęściu wielkich skrzyń nie zdane jeszcze otworzyć.

Także duże kapitały przedstawiają zbiory garderoby tych pań, złożone z wierzchnich i dolnych skrój wazelskiego rodzaju sukien z najpiękniejszego jedwabiu w różnych kolorach i odcieniach, mnóstwo bielizny, kapełuszki, niegłęboko zapasany wstążek, mnóstwo wykwintnego obuwia na wszystkie pory roku i skólczości — wszystko w kilkakrotnie powtarzających się kompletach. Nadto przeszło 1000 (tyśiąc) par najwysmakowanych pończoch.

Także w przewidzianiu bliskiej wyprawy dla córki, panny Gertrudy, gromadzone już od pewnego czasu bogate zapasy wszelkiego rodzaju garderoby. Do jakich cen dochodzi wartość nabywca tych zapasów, dowodzi m. in. rachunek za pranie jednej z największych pralni berlińskich, który w pozycji za grudzień 1916 wynosi 19.900 marek. Nie stwierdzono dotąd jeszcze, kto miał być narzeczonym panny Gertrudy.

Najbliżsi przyjaciele domu, którzy obydwa nawet posiadali własne klucze do mieszkania, byli: artysta fotograficzny B. i G. Wszystkie te konstatacje związane zostały do masy sprzedawcy i zapewne przesłane zostaną drogą licytacji. Bo wszystko, podobnie jak umiędowanie, jest sumiennie zgłaszane. Nie nie brano na kredyt. Meble i wszystko co do tego należy, przedstawiają również znaczny kapitał.

Do masy sprzedawcy włączono również piękna wille w mieście, owości Laseau w Hannoverze, którą pani Kupferowa pozwoliła sobie dać w formie zaliczki na większą sumę, mającą powiększyć kapitał firmy.

Pomiędzy wierzycielami wymienia się: hrabina Z. z 100 tysięcy w złada nudałowego, p. K. z 150 tysiącami i wielu innych.

Tęcza dnia przewidziano obydwie wyprawy z wzięciem saliterowego do

śledczego na Moabie. W pierwszej linii chodzi o stwierdzenie właścicieli sum udziałowych, czyli o ofiary łatwouści i chciwości. Następnie dopiero przystąpi sąd do prawidłowego postępowania, jako z upadłością. Zważywszy na obfity materiał, pewną część wkładów będzie można odzyskać, odrzuciwszy jeszcze znaczne koszty sądowe.

Obwieszczenie

Dnia 27-go stycznia, jako w dniu urodzin Jego Cesarskiej Mości Cesarza Niemieckiego, biura Cesarsko-Niemieckiego Prezydium Policji oraz władz im podległych będą zamknięte.

Loehrs.

W dniu 27 stycznia, jako w urodziny Jego Cesarskiej Mości, poczta będzie załatwiała publiczność jak w niedziele. W telegrafii i telefonach ograniczeń służbowych nie będzie.

Obwieszczenie.

Zgodnie z § 49 regulaminu wyborczego z dnia 4 listopada 1916 r. ogłaszam niniejszym wynik ogólny wyborów radnych miasta Łodzi, skonstruowany na obu posiedzeniach publicznych komisji wyborczej z d. 19 i 24 stycznia 1917 r.

Zostali wybrani:

W kurji I.

Radni miasta:

Lista Nr. 9: Abram Szwajcer — nauczyciel. Zastępca: Izidor Jakubowicz — nauczyciel.

Lista Nr. 10: Książd kanonik, Jan Albrecht, Tadeusz Sulowski — inżynier, Szymon Merklejn — nauczyciel, Mieczysław Hertz — kupiec, Leon Grohman — przemysłowiec.

Zastępca: Ks. Romuald Brzeziński, Roman Tuła — dyrektor szkoły handlowej, Bronisław Michalski — inżynier, Stanisław Jezierski — nauczyciel, Jarosław Pełka — adwokat, dr. Józef Majbaum — lekarz, Stanisław Puto — nauczyciel, Edward Wagner — dyrektor fabryki, dr. Kazimierz Brzozowski — lekarz, Antoni Michałowski — prokurent.

Lista Nr. 11: Henryk Dyljon — inżynier. Zastępca: Izidor Paterson — kupiec, dr. Henryk Kohn — lekarz, Leon Epstein — kupiec.

Lista Nr. 16: Dr. Henryk Bräutigam — lekarz. Zastępca: Karol Wejcel — nauczyciel.

ciel, Herman Schmidt — nauczyciel, Edward Mollzahn — nauczyciel.

Lista Nr. 22: Dr. Henryk Trenkner, dr. Antoni Tomaszewski.

Zastępca: Antoni Remiszewski — nauczyciel, dr. Ksawery Jasiński — lekarz, Bronisław Głuchowski — aptekarz, Józef Radwański — dyrektor szkoły, Piotr Kon — adwokat, Leon Starkiewicz — dyrektor szkoły.

W kurji II.

Radni miasta:

Lista Nr. 17: Albert Ziegler — kupiec. Zastępca: Karol Stüdt — właściciel fabryki, Rudolf Lange — kupiec, Hubert Mühle — właściciel fabryki.

Lista Nr. 21: Henryk Grohman — przemysłowiec, Maurycy Poznański — przemysłowiec.

Zastępca: Dr. Józef Henryk Konic — kupiec, Jan Nowosielski — kupiec, Józef B. Rosenblatt — przemysłowiec, Max Kernbaum — przemysłowiec, Oskar Ziegler — kupiec, Antoni Lipiński — kupiec.

Lista Nr. 27: Słoń Budzyner — dyrektor, Adolf Dobranicki — właściciel domu, Meier Markus Karpf — kupiec, Salomon Chaim Kahan — wojażer, Mendel Rosenberg — kupiec. Zastępca: Natan Kopel — kupiec.

Lista Nr. 32: Dr. Józef Sachs, kupiec, Stanisław Jarociński — kupiec.

Zastępca: Mieczysław Pinkus — kupiec, Izidor Zand — dyrektor banku, Stanisław Dobranicki — adwokat, Adolf B. Rosenthal — kupiec, Leopold Rosenbaum — kupiec, Daniel Berkowicz — kupiec.

W kurji III.

Radni miasta:

Lista Nr. 23: Marjan Bawarski — rzemieślnik, Teodor Szybkło — drobny kupiec.

Zastępca: Antoni Paszczyński — rzemieślnik, Józef Włodarski — rzemieślnik, Michał Kapuściński — rzemieślnik, Bronisław Kaczorowski — drobny kupiec, Filip Zdanikowski — rzemieślnik.

Lista Nr. 26: Dr. Jerzy Rosenblatt, Sergej Hoffmann — urzędnik handlowy, Wulf Markusfeld — majster murarski, Alkon-Aleksander Russak — inżynier, Szaja Uger — redaktor, Izrael Lewis — prawnik, Gerson Praszkiel — inżynier, Salomon Samet — kupiec.

Zastępca: Jakób Ganz — cukiernik, Moritz Fein — blacharz.

W kurji IV.

Radni miasta:

Lista Nr. 15: Jan Stypułkowski — adwokat, Jan Smarzyński — właściciel nieruchomości, Zygmunt Meissner — właściciel nieruchomości.

Zastępca: Józef Urbanowski, właściciel nieruchomości, Wojciech Urbanowski — właściciel nieruchomości, Wacław Ereciński — właściciel nieruchomości, Józef Lessel — właściciel nieruchomości, Bolesław Tadeusz Wocławski — właściciel nieruchomości, Hugo Ziebarth — właściciel nieruchomości.

Lista Nr. 19: Paul Sanne — dyrektor, Wilhelm Jess — starszy nauczyciel, August Gerhard — pastor, Józef Spikermann — właściciel domu.

Zastępca: Theodor Friedrich — właściciel domu, Adolf Bessert — właściciel domu, Otto Szmidt — właściciel domu, Gustav Buhle — właściciel farbiarni, Leopold Kierst — właściciel przędz., Wilhelm Methner — właściciel domu.

Lista Nr. 25: Gustaw Klukow — właściciel domu.

Zastępca: Maurycy Majorowicz — właściciel domu, Franciszek Szymański — właściciel domu, Dawid Łęczycki — właściciel domu.

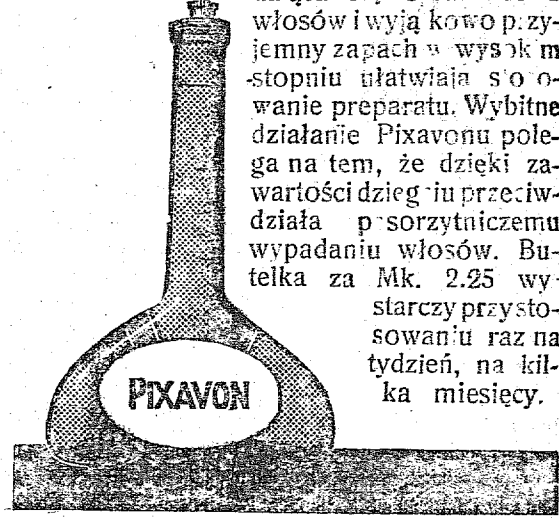
Lista Nr. 28: Moses Helman — właściciel domu, Mosehek Nuchem Rass — właściciel domu.

Zastępca: Mendel Krasucki — właściciel domu, Moritz Rosenblatt — właściciel domu, Juda Dawid Ginsberg — właściciel domu, Joel Krakowski — właściciel domu.

(d. n.)

Nadzwyczaj skuteczne działanie

obmywania włosów Pixavonem jest już obecnie ogólnie znane, szczególnie zaś nadzwyczaj dodatni wpływ na porost włosów. Łatwość z jaką Pixavon usuwa łupież i irul ze skóry głowy, prześliczna piana, łatwo dać się spłukiwać z włosów i wyjątkowo przyjemny zapach w wysokim stopniu ułatwiają s' o owanie preparatu. Wybitne działanie Pixavonu polega na tym, że dzięki zawartości dzięki tej przeciwdziałają porostowi wypadaniu włosów. Butelka za Mk. 2.25 wystarczy przystosowaniu raz na tydzień, na kilka miesięcy.



Starszy Felczer
WACŁAW OSTROWSKI
UL. SKWEROWA 18 m. 1, (przy koleji).
Przyjmuje w domu 3 razy dziennie do 9 rano, od 12 do 2 w południe i od 6 do 8 wieczorem

Teatr POPULARNY Konstantynowska 16.
Zrzeszenie Artystów Polskich

W Niedzielę, dnia 28 Stycznia 1917 roku,
o godz. 3 po południu
„Sybir“
dramat w 4 aktach G. Zapolskiej.

o godz. 7 i pół wiecz.
PO RAZ PIERWSZY — PO RAZ PIERWSZY
„ROBERT I BERTRAND“
Kroś. w 3 akt. ze śp. i tańc. w przekł. W. L. Anczyca.

Bilety do nabycia w Kasie Teatru Popularnego, w dniu widowisk od godziny 10 rano.

SALA KONCERTOWA, Dzielna 18. Łódzka Orkiestra Symfoniczna.
Poniedziałek, d. 29-go Stycznia 1917 r., o godz. 8 wiecz.
(Abonamentowy) XV-ty (Abonamentowy)
KONCERT SYMFONICZNY
Dyrygent: **BRONISŁAW SZULC**
Solistka: **Katarzyna JACZYNOWSKA**
(Warszawa). (Fortepian).

W programie: Fr. Liszt „Les Preludes“ — J. Sibelius „En Sag“ — P. Czajkowski. Koncert fortepianowy z towarzyszeniem orkiestry.
Bilety w cenie od kop. 50 do Rb. 8 są do nabycia w Biurze Koncertowym „Friedberg i Kutz“, Piotrkowska 90.

HELENÓW
27 i niedzielę 28 b. m.
Koncert na łódzie
Początek o godz. 3 p. p.
Wejście 80 fen. dla dzieci i uczni 50f.

MYDŁO I ŁUG Mydła po 85 kop. jakoteż różne MYDŁA po cenach najtańszych. **SODA** gwarantowana jako czysta. **DRUKER**, Łódź, Główna 47, dom Bulwy.
Bliro ogł. „Kurjer“ Kustow Piotrkowska 60.

Specjalista
Dr. L. PRYBULSKI
przeprowadził się na **Zawadzka 11**, 16g Piotrkowskiej, do domu Szejbiera,
choroby zewnętrzne, skórne i włosów
przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—8 p.

Dr. S. Lewkowicz
choroby zewnętrzne, skórne, włosów
Konstantynowska 12
Przyjmuje:
Panów d. g. 9—1 i od 6—8 w. | Panie od g. dz. 5—6 wiecz.

Albumy JANA MATEJKI
do nabycia w Adm. „Gazety Łódzkiej“.

Umiejętnie
w ścisłej goś **FRIGORIN-„MOTOR“**
Sprzed. z. a. e. wszystkich aptekach i skł. ach aptecznych, cena buty 30 kop.

OGŁOSZENIA DROBNE:

Korzystajcie z okazji. Z powodu interesa nabyć można bardzo tanio różne resztki barczanów surowych i kolorowych, łańcuch, zimowych jak również chustki zimowe, odzież na mężczyzn i damskie ubrania i okrycia, a także różne cagi. **Łódź, ul. Widzewska 40** m. 10. front. II piętro na prawo. Ceny stałe.

Kupię gramofon w dobrym stanie. Oferty pod „Gramofon“ w Adm. G. Ł.

Prośby i skargi do władz Gustaw Peyser Piotrkowska 79.

Prowizor farmacji przyjmie zarząd aptekę składem hurtowym. Łódź. Wrska 28 m. 3.

Putynowana nauczycielka udziela tanio lekcji muzyki na fortepianie. Przechadzana 31 m. 33.

Potrzebny chłopiec do fryzjera, Piotrkowska 103.

Poszukuje posady jako wózny lub szwajcar. Po ważne referencje, ewentualnie kaucja. Oferty „Kaucja“ w Adm. „G. Ł.“

Potrzebne koronczarki (filet weneckie koronki). Na naukę haftu bezpłatną przyjmie dziewczynki. Pracownia Warszawska, Łódź Piotrkowska 84. m. 11.

Umeblowanie dwóch pokoiów i kuchni szpazdam natychmiast. Widzewska 106a m. 17.

Zagubione dokumenty.

Antoni a Kędziarska zgubiła paszport niemiecki, wydany przy ul. Sawalskiej 11.

Józefa Skapiec zgubiła paszport niemiecki, wydany przy ul. Targowej.

Marjanna Paskowska zgubiła (Gewerbe-olle) kartę od patentu za №1453, wydana z Prezydium Policji.

Mieczysław Zielenkiewicz zgubił paszport niemiecki, wydany przy ul. Nowo-Targowej 16.